

Obyczaje kleru

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

"...W tym było stanie rozkoszne siedlisko
świętych próżniaków..."

I. Krasicki

Wszyscy znamy utwory Ignacego Krasickiego (biskupa !) np. bajki czy „Monachomachię czyli wojnę mnichów”. Jest w tej ostatniej przecież oprócz śmiechu i przeświadczenie o sprzeniewierzeniu się. Bo też od najwcześniejszych lat po wprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce zauważyć można zjawisko z rodzaju „teoria sobie, praktyka sobie”. Czystość obyczajów „świętych próżniaków” pozostawiała niezmiennie dużo do życzenia. Styl życia polskiego duchowieństwa rzecz jasna zmieniał się w ciągu wieków. Inny był w średniowieczu, inny gdy w kraju zadomawiały się renesansowe nowinki. Ale nigdy nie przypominał stylu życia rybaków galilejskich. Ani pierwszych chrześcijan. Ani prostego, pobożnego, pełnego miłości, o którym mówił pewien rabbi z Nazaretu.

Kopalnią wiedzy na temat obyczajnego lub nieobyczajnego prowadzenia się naszego duchowieństwa są ustawy synodalne polskiego Kościoła. Wytyczne szły oczywiście jak zawsze z góry, a legaci kontrolowali sprawy. Wiemy np. o specjalnych legacjach z XII i XIII w. przedsięwziętych dla dokonania reformy obyczajów kleru polskiego.

Wymagano od duchownych głównie dwóch cnót: wstrzemięźliwości i czystości. Podkreślano zawsze wyższy status kleru i w związku z tym większe wymagania; duchowni z racji tego, że są szafarzami świętych sakramentów powinni odznaczać się godnym życiem. Podkreślanemu temu statusowi służyć miały wyróżniające kler szata i fryzura, a ściślej specjalna tonsura podobna do tej noszonej przez mnichów. Oczywiście nie mówimy tu o sutannie, ta przyszła dużo później (pod koniec XVI w., konstytucja papieża Sykstusa V), na razie ograniczano się do upomnień, by szata duchownych nie była zbyt strojna, nie była takiego czy innego koloru, nie za długa i nie za krótka. Miała ona nie tylko obrazować skromność duchownych, ale i symbolizować związek z Bogiem (np. tonsura zawiera w sobie symbolikę postrzyżyn, czyli znaku drugich narodzin w Chrystusie).

Celibat wśród duchowieństwa polskiego wprowadzono w XIII i XIV wieku. Najdłużej opierali się zwykli plebani, choć i biskupi żonaci byli jeszcze do XIII wieku: *"Opowiadają, że aż do czasów tego biskupa /Walter, od 1148/ byli w całej Polsce niektórzy biskupi żonaci, a zwłaszcza kanonicy, tak iż wszyscy księża byli szwagrami i zięciami szlachty tego kraju" [1]*. W 1197 r. *"przybył do Polski kardynał Piotr, legat Stolicy Apostolskiej, który zakazał kapłanom mieć żony" [2]*. Ów zakaz wprowadzono kilkanaście lat później na synodzie w Borzykowie (1210) z inicjatywą arcybiskupa Kietlicza.

Chyba szczególnie w kronice Długosza znajduje się wiele informacji o wyczynach ludzi Kościoła, papieży i biskupów. Na przykład: w czasie królowania Ludwika Luksemburskiego, gdy król częściej pozostawał na Węgrzech, władzę w Polsce praktycznie piastował biskup krakowski Zawisza z Kurozwęk. Nie sprawował swej funkcji zbyt długo z uwagi na gorący temperament. Oberwał od ojca pewnej młynareczki, ku której chęć go skłoniła... A to tylko jeden z niezliczonych przykładów miłosnych przygód naszych purpuratów, których rzekomo obowiązywał celibat.

XV-wieczny arcybiskup Kurowski doszedł do fortuny handlując zbożem i mięsem. Może zresztą to i lepiej — przynajmniej nie państwo go utrzymywało.

Wbrew pozorom średniowiecze wcale specjalnie nie prześladowało nierządnic. A największe ich „zagęszczenie” było wtedy, gdy odbywały się synody lub sobory. Najwięcej kobiet lekkich obyczajów było w Rzymie i Awinionie, w czasie rezydowania tam dworu papieskiego (*Jan Ptaśnik, cyt. za Jasienicą „Polska Jagiellonów”; Strony: 92*). Celibat... Któż w to wierzy? Zygmunt Luksemburczyk mawiał, że duchowni prawosławni mają jedną żonę, a katolicycy...po dziesięć! Każdy o tym wiedział. Ale celibat zabezpieczał dobra kościelne, więc Kościołowi opłacało się podtrzymywać tę fikcję. Zob. statut legata Filipa: *"Dóbr kościelnych nie wolno zastawiać ani pomniejszać"* i inne dokumenty statutów synodalnych, zakazujących rozporządzania na mocy testamentów dobrami rządzonymi przez duchownych. Cóż zostało by z dóbr Kościoła, gdyby księża zapisywali ziemie żonom i dzieciom...

Ponawiane wciąż są zakazy przebywania pod jednym dachem z „nieodpowiednimi” kobietami i to jeszcze w dokumentach pochodzących z XV w. Widać celibatem nikt się specjalnie nie przejmował, a i z akt przebija raczej troska o to, by rzecz na jaw nie wyszła niż o samo istnienie takiego stanu rzeczy. Mowa jest bowiem o **„jawnych” konkubinariuszom** ot, chrześcijańska moralność, w myśl której czego nie widać, tego nie ma.

„Nieodpowiednie” niewiasty w razie, gdy sprawa wyszła na jaw, co najczęściej zdarzało się w czasie odgórnej kontroli, bywały publicznie biczowane, a nawet „zaprzędawane w niewolę” (sic! (zob. Jan Fijałek „Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej”; Strony: 72)). Choć właściwie nie wiadomo, co pod tym pojęciem się kryje. Dokładnie brzmi to tak: *„Taka pojmana z potomstwem w ten sposób zrodzonym, wedle uznania biskupa oddawana jest na wiekiustą niewolę lub jeśli ze względu na jakość przestępstwa biskup uzna to za stosowne, ma być wychłostana i wypuszczona. Ponadto należy wobec tych osób zastosować cenzury kościelne, a dobra **dla nich zakupione obrócić na użytek Kościoła**”* (statut kaliski z roku 1357, (cyt. za: Fijałek op.cit. s.; Strony: 87)). Wszystko jasne ? Celibat miał służyć zachowaniu dóbr kościelnych w całości, ale od samego początku musiano walczyć o jego przestrzeganie. Przez całe wieki. Księżom posiadającym konkubiny w różnym okresie groziły różne kary, np. pozbawienie beneficjum, kłątwa, kara więzienia — ale od tej ostatniej kary mają być wyłączeni prałaci i kanonicy (lecz to wyjątek w polskich ustawach synodalnych, raczej kary obejmowały wszystkich, bez względu na miejsce w hierarchii).

Oprócz kłopotów z celibatem, duchowni mieli problemy z wieloma innymi dziedzinami. W ustawach synodalnych powtarzają się wciąż ubolewania na opilstwo kleru, na uprawianie przezeń gier losowych czyli hazardu, na uczestniczenie duchownych w tańcach i śpiewach, karnawałach i widowiskach.

Oto fragment książki Stanisława Orzechowskiego, *Dyalog, albo rozmowa około exekucji Polskiej Korony*, w której katolicki pisarz przedstawia moralność wiejskiego kleru tuż przed reformacją:

„Pod Bożą przysięgą i mnieć żadna rzecz była ewanielikiem nie uczyniła [i mnie nic nie uczyniło ewanielikiem], jeno haniebny, a sprośny żywot księży. Miałem plebana we wsi swej, nieuka wielkiego: nie powiadał mi nic na kazaniu jedno legendę [żywoty świętych]; katechizmu żadnego ani ja, ani żona, ani dzieci, ani kmiotkowie moi od niego nie słyszeli. Po mszy ciął pod wiechę z chłopcy kozerę [w karczmie grał w karty], za łby z chłopcy około kufła, a koło małpy swej [tu: gospodyni] pod wieczór chadzał, przez pół nocy pijał, nazajutrz potem zasię mszę rano miewał; w plebanii bękarciat pełno, gon [goniony] często bywał od zon cudzych, chłopcy jako psa wściekłego po wsi gonili. Ciężko mi barzo było i wkładałem to [skarżyłem się] na [do] biskupa nieboszczyka Dziaduskiego, śmiał się z tego biskup mówiąc: też ci i on człowiek, jako i inny — dałem pokój. Potem trafiło się, przyszła na mszę jego kucharka i tudzież podle [obok] żony i podle dziewczki mojej w jednej ławce poklęła. Tej hańby ścierpiećem nie mógł; porwałem się z ławki, kazałem panią [kucharkę] z kościoła wziąć i kazałem ją kijem bić. Ksiądz wołał gwałtu na mię; jam kościół zamknął, łotram z małpą z plebanii i ze wsi wygnał, plebana ze wszystkim papiestwem diabłu dał i od ewanielików ministram [duchownego] sobie wziął”*

Nihil novi. Wymagająca ściśle określonych zachowań zewnętrznych, ale nie wymagająca od „owieczek” pracy duchowej, wewnętrznej, na co dzień pozbawiona wymiaru duchowego religia musi przereodzić się w klatkę więżącą swych wyznawców i swych funkcjonariuszy. Kapłani nigdy lub niezmiernie rzadko chcieli sprostać stawianym im wymogom — tym bardziej, że raczej zakłamanie i sztuczną fasadowość zamiast ewangelicznej łagodności i mądrości mieli przed oczami jako żywy wzór – w osobach swych zwierzchników...

Przypisy:

[1] zapisane w katalogu lubiąskim biskupów wrocławskich

[2] zapisane w roczniku kapituły krakowskiej

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)
[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,66) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,66)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl